Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 46 Kraków, piątek 26 lutego 1926 r. Rok IX

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60. — Wiersz milim po kronice jedna łama zł. 1. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenia bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i koresp. prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny komb. 50 proc.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Uchwały Rady Naczelnej Związku Lud.-Nar.

z dnia 21 lutego 1926 r.

O uzdrowienie życia gospodarczego.

Rada Naczelna Związku Ludowo - Narodowego stwierdza, że w obecnej chwili, na skutek stosunków gospodarczych, jakie w Polsce zapanowały, ludność kraju znajduje się w ciężkiem nad wyraz położeniu, państwo zaś weszło na niebezpieczną drogę:

bezrobocie grozi tysiącom naszego ludu głodem;

drożyzna skazuje na nędzny byt zarówno szerokie masy ludności rolniczej, jak robotników, urzędników i wogóle pracowników we wszelkich gałęziach;

upadek wytwórczości krajowej, tak rolnej, jak przemysłowej, zuboża szybko cały naród i prowadzi skarb państwa do ruiny.

Jakkolwiek ofiarą tych klęsk padły i inne kraje, nieraz w większym od Polski stopniu, i jakkolwiek mają one tam głębsze przyczyny, niemożliwe często do usunięcia, to jednak dla Polski, pozbawionej zasobów, nie mającej kapitałów, klęski te przedstawiają o wiele większe niebezpieczeństwo: jednocześnie przeważne przyczyny ich u nas nie leżą tak głęboko i mogą w znacznej mierze być usunięte.

GŁÓWNE PRZYCZYNY.

Obok przyczyn gospodarczych i finansowych, obok braku kapitałów i kredytu, obok wreszcie błędów naszej polityki gospodarczej, hamującej przedsiębiorczość i energię gospodarczą obywateli, główną przyczyną upadku wytwórczości w Polsce który się wiąże ściśle z drożyzną i powoduje bezrobocie, jest fakt, że zadługo trwają w naszem życiu znamiona niezdrowego okresu powojennego, rozkładające moralnie społeczeństwo, niszczące ustrój gospodarczy kraju i podkopujące byt państwa, a mianowicie:

1) wymagania materjalne wszystkich warstw ludności ostatniemi czasy wzrosły ponad istotne potrzeby i ponad możność ich zaspokojenia przy obecnym stanie zamożności naszego kraju;

2) nawyknięcie w okresie inflacji do łatwych zarobków; bez rzetelnej pracy;

3) często niesprawna i zbyt kosztowna administracja w przemyśle, handlu i bankowości, oraz niedość szybkie jej ulepszanie w rolnictwie;

4) upadek pracy we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach działalności gospodarczej, a stąd zbyt wielka jej kosztowność; zgubne ustawodawstwo społeczne, sprawiające, że Polska ma najkrótszy na całym świecie czas pracy; najdroższy system ubezpieczeń społecznych;

5) mnogość przepisów biurokratycznych, utrudniających i podrażających produkcję;

6) rozwielmożnienie się nieuczciwego stosunku do państwa i społeczeństwa, łupiestwa dobra państwowego i wyzysku współobywateli.

POSTULATY.

Wypowiedzenie walki tym objawom i faktom i usunięcie ich z naszego życia jest dziś głównem, a niesłychanie pilnem zadaniem rządu, ciał prawodawczych i całego społeczeństwa.

W szczególności Rada Naczelna Z. L. N. uważa za konieczne:

1) powiększyć ilość wykonywanej w kraju pracy, przedewszystkiem przez usunięcie tego, co jej przeszkadza, przez gruntowną zmianę ustawodawstwa oraz daleko idącą reformę, mających wpływ na pracę i na wytwórczość, organów rządu;

2) wysokość wynagrodzenia we wszystkich gałęziach pracy uzależnić od wydajności pracy i jej jakości; przeprowadzić zmianę wynagrodzenia w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, oraz w niektórych działach produkcji, jak naprzykład w drukarstwie i piekarstwie, które szczególnie potęgują drożyznę i krzywdzą szerokie warstwy ludności;

3) środkami dostępnemi dla państwa, zwłaszcza przez odpowiednie regulowanie kredytu, osiągnąć podniesienie produkcji, usprawnienie organizacji przedsiębiorstw pod względem technicznym i handlowym, obniżenie kosztów ich administracji, zmniejszenie personalu zarządzającego, gdzie jest zbyt liczny, i obniżenie jego płac, gdzie są za wysokie, wreszcie wypowiedzenie walki zyskom spekulacyjnym, w szczególności zdzierstwu nieuczciwych pośredników;

4) uwolnić ludność od znacznej części ciężarów, spadających na nią ze strony Kas chorych i innych instytucyj ubezpieczeń społecznych, przeprowadzić gruntowną ich reformę i nad gospodarką w nich rozciągnąć ścisłą kontrolę;

5) ograniczyć ciężary samorządowe, przeprowadzić zasadę oszczędności w gospodarce ciał samorządowych i zakres ich działalności zastosować do poziomu gospodarczego i kulturalnego kraju;

6) przeprowadzić jak najdalej idące oszczędności w rozchodach państwa, przez zmniejszenie liczby urzędników i urzędów, w granicach, nie zmniejszających sprawności machiny państwowej, nie osłabiających obrony państwa i nie tamujących rozwoju sił narodu, jak również przez gruntowną naprawę gospodarki przedsiębiorstw państwowych, zwłaszcza kolei żelaznych;

7) przez energiczne działanie rządu przy pomocy społeczeństwa wytępić wszelkie marnotrawstwo dobra państwowego, wszelkie nadużycia urzędników i pasożytowanie spekulantów na skarbie państwa; zapewnić po ich wykryciu szybką procedurę śledczą i sądową, a tem samem rychłe karanie sprawców nadużyć;

8) przez sprawiedliwą i celową politykę podatkową, jak również przez celowe ustawodawstwo i należyte współdziałanie organów państwowych z siłami wytwórczemi kraju, ułatwić pracę, wytwórczość przemysłową i rolniczą i gromadzenie oszczędności;

9) oprzeć życie państwowe na ścisłej praworządności; za główne zadanie państwa uznać zapewnienie uczciwemu obywatelowi bezpieczeństwa jego osoby i owoców jego pracy.

MOŻNOŚĆ ZWYCIĘSTWA.

Przy dzisiejszych przemianach w Europie, wobec klęsk gospodarczych, jakie nawiedziły najpotężniejsze państwa, które to klęski są w ogromnej mierze wynikiem głębokich, nieuleczalnych dolegliwości w ich ustroju społecznym — Polska, której ustrój społeczny jest o wiele zdrowszy, której niedomagania są powierzchowne i przeważnie pochodzą z naśladownictwa, ma możność stania się jednem z najzdrowszych i najsilniejszych państw w Europie. Na to wszakże trzeba, ażeby nietylko znalazła w sobie dostateczne siły moralne, ale wytworzyła należytą ich organizację, zdolną przełamać to, co tamuje rozrost jej sił i wykoleja ją ze wskazanej przez dzieje drogi rozwojowej. Musi ona zdobyć się na wysiłek i dokonać wielkiego przełomu w swem życiu. Przełom ten rozpocząć się musi od przeprowadzenia powyższych wskazań.

Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego poleca wszystkim członkom Związku zwrócenie dziś całej energji ku wykonaniu tych zadań, w dostępnym dla każdego zakresie, i zwraca się do całego społeczeństwa, do wszystkich jego czynników, bez różnicy przekonań i dążeń politycznych, z wezwaniem do współdziałania w tej pracy i walce. Powodzenie jej nietylko ocali państwo od bankructwa, kraj od nędzy, a setki tysięcy rodaków od głodu, lecz zapewni Ojczyźnie naszej postęp wszechstronny, wzrost potęgi i wprowadzi ją na drogę do zdobycia należnego stanowiska wśród narodów świata.

W sprawie konstytucji i ordynacji wyborczej.

Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego wzywa Zarząd Główny, aby na następnem jej zebraniu przedłożył projekt zmiany konstytucji, oparty na następujących zasadach:

a) władza wykonawcza powinna być wzmocniona;

b) zasada praworządności w naszym ustroju musi być zagwarantowana w całej pełni;

c) cały ustrój państwa winien być dostosowany do naszych potrzeb narodowych i zawierać gwarancje przeciw bezkarności, wrogich Polsce, rewolucyjnych dążeń komunistów i skierowanych przeciw państwu działań obcych żywiołów.

W czasie już najbliższym należy przeprowadzić zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, któraby zabezpieczała państwu jego narodowy charakter i umożliwiała stworzenie silnego rządu, o trwałych podstawach, przyczem ilość posłów i senatorów należałoby zmniejszyć do połowy.

Równocześnie konieczne jest uchwalenie ustawy, wyłączającej z pod zasady nietykalności poselskiej zbrodnie przeciw państwu.

Wreszcie należy wykonać w całej pełni postanowienie konstytucji, wzbraniające posłom i senatorom uzyskiwania korzyści materjalnych od rządu, jak również należy zapobiedz możności interwenjowania przez posłów i senatorów u władz rządowych w sprawach prywatnych.

Wobec polityki niemieckiej i Niemców.

Mimo podpisania układów w Locarno i mimo ugodowości, objawionej z polskiej strony, Niemcy, jak dotąd, tak i nadal, zmierzają do okrojenia obszaru Polski, do skrępowania naszej politycznej i ekonomicznej niezawisłości, do osłabienia powagi państwa polskiego na terenie międzynarodowym, do rozbudzenia dążeń antypaństwowych wśród obywateli polskich narodowości niemieckiej, jako też wśród innych mniejszości narodowych w Polsce, oraz do podminowania państwa polskiego rozgałęzioną organizacją szpiegowską. Wobec tego Rada Naczelna Zwiczku Lud.-Narod. stwierdza, — co zawsze było jej zdaniem, — że polityka słabości i ustępliwości wobec Niemiec daje wyniki odrotne od pożądanych, i wzywa władze stronnictwa, przedstawicielstwo parlamentarne, a także całe narodowo czujące społeczeństwo polskie do udaremnienia planów niemieckich, godzących w całość i siłę, w wolność i byt Rzeczypospolitej.

Polska nietylko nigdy nie dopuści do zakwestjonowania przynależności do niej choćby skrawka jej terytorjum, czy od strony morza, czy od strony ziemi śląskiej, ale tak samo nie dopuści pod żadnym względem do umniejszenia swych praw zwierzchniczych i nie pozwoli nikomu mieszać się do swych spraw wewnętrznych i utrudniać konsolidację narodu i państwa polskiego.

Bezwzględnym warunkiem skutecznego sparaliżowania knowań niemieckich na zewnątrz, a szczególnie na wewnątrz państwa naszego jest utrzymanie zgodnego wobec Niemców, a czujnego frontu całego narodowo myślącego społeczeństwa polskiego. Wobec tego Rada Naczelna Związku Lud.-Narod. piętnuje wszystko, co zwartość tego frontu

rozsadza, jako robotę na rzecz Niemiec i wzywa wszystkie uczciwe żywioły polskie, aby wyraźnemu szkodzeniu interesom naszym narodowym przeciwstawiły akcję tem bardziej solidarną i stanowczą.

Rada Naczelna Związku Lud. Narod., w przekonaniu, że dobro całego państwa i jego przyszłości wymaga otoczenia ziem zachodnich szczególną troską i opieką, widząc natomiast, że w rzeczywistości dzieje się często odwrotnie, wskutek niedoceniania sytuacji przez miarodajne nasze czynniki, zwraca się do prezydjum parlamentarnego Z. L. N. z wnioskiem, aby przy swoim boku utworzyło komisję posłów i senatorów, która specjalnie czuwać będzie nad sprawami ziem zachodnich, a działalność swoją rozpocznie od przedstawienia w memorjale całokształtu stosunków na Pomorzu, w Poznańskiem i na Śląsku.

O stałe miejsce w Lidze narodów.

Polska domaga się — wbrew niemieckiej intrydze w świecie międzynarodowym — natychmiast stałego miejsca w Radzie Ligi narodów, należnego jej wobec wielkich zadań, jakie ma do spełnienia w Europie środkowej i wschodniej, w interesie nie własnym, lecz powszechnym.

Chamberlain zgadza się na rozszerzenie składu Ligi Narodów.

Birmingham, 24 lutego. (PAT) Chamberlain wyraził się, iż nie sprzeciwia się powiększeniu mandatów w Radzie Ligi Narodów.

PRASA ANGIELSKA PO OŚWIADCZENIU CHAMBERLAINA.

Londyn, 24 lutego. (PAT) Stwierdzenie Chamberlaina, że niema nic przeciwko powiększeniu mandatów w Radzie Ligi Narodów otrzymały angielskie pisma dopiero późno w nocy, tak, że nie mogły powziąć jeszcze dzisiaj żadnego stanowiska w tej sprawie.

WAŻNE SPRAWY WEJDĄ POD OBRADY LIGI NARODÓW DNIA 8-GO MARCA 1926.

Genewa, 23 lutego. (PAT) Niezależnie od spraw związanych z wejściem Niemiec do Ligi Narodów 39 sesja Rady Ligi rozpoczynająca się w Genewie 8 marca zajmować się będzie szeregiem poważnych spraw z dziedzinp politycznej i administracyjnej działalności Ligi Narodów. Porządek dzienny tej sesji obejmuje między innemi sprawozdanie dotyczące decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 16 grudnia 1925 r. co do granicy między Irakiem a Turcją, sprawozdanie ze specjalnej sesji komisji mandatowej obradującej obecnie w Rzymie w sprawie wykonania przez Francję mandatów w Syrji, szereg spraw mniejszościowych a wśród nich petycje dotyczące położenia mniejszości polskiej na niemieckim Górnym Śląsku.

DZIŚ ZAPADNIE UCHWAŁA RZĄDU ANGIELSKIEGO W SPRAWIE ROZSZERZENIA RADY LIGI NARODÓW

Londyn (AW). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady gabinetowej zapadnie uchwała w sprawie stanowiska rządu angielskiego wobec projektów rozszerzenia Rady Ligi Narodów. Część ministrów domaga się, by jasno określić stanowisko rządu angielskiego. **Wiadomości, że Mussolini zgodził się na rozszerzenie Rady poza Niemcy jest przedwczesną (?).** Przybyły do Londynu generalny sekretarz Ligi Narodów, Drummond konferował dziś z Chamberlainem i innymi dyplomatami.

—ooo—

DYMISJA GABINETU BRATIANU.

Bukareszt. (AW) Premjer Bratianu wręczył królowi list z prośbą o dymisję gabinetu. Pozostawił jednak uznaniu króla termin, kiedy dymisja ma być przyjęta. Powszechnie spodziewają się, że gabinet Bratianu ustąpi z początkiem marca.

KRYTYCZNE MOMENTY DLA RZĄDU BRIANDA

Paryż (AW). Rokowania kompromisowe Brianda i Doumera z delegatami kartelu lewicowego Izby rozbiły się, a sytuacja zaostrzyła się jeszcze bardziej. Prasa jest jednak zdania, że różnice zapatrywań co do projektów finansowych dadzą się usunąć przed zakończeniem dyskusji, która rozpoczęła się dziś w senacie.

PRASA FRANCUSKA O P. ST. KOZICKIM.

Warszawa, 24 lutego. „Journal des Debats“ w związku z nominacją p. Kozickiego na posła przy Kwirynale, podaje jego biografję, dodając, że gra on wybitną rolę w Sejmie, a ze zdaniem jego liczą się zarówno przyjaciele, jak i przeciwnicy.

NAIWNE USPRAWIEDLIWIENIE LITWINÓW

Praga, 23 lutego. (PAT) Poselstwo litewskie zamieszcza w prasie komunikat rzekomo na podstawie otrzymanej wiadomości oficjalnej, dementującej wiadomość PAT. o zajściu na granicy polsko-litewskiej. Poselstwo litewskie stwierdza, że polskie oddziały graniczne przekroczyły litewską granicę, aby narąbać drzewa. Litewskie patrole zauważyły to i otoczyły Polaków, którzy potem sami ustąpili.

—:-:—

Z obrad komisji budżetowej nad preliminarzem ministerstwa W. R. i O. P.

Warszawa, 24 lutego. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa w toku dalszej dyskusji szczegółowej nad preliminarzem budżetowym ministerstwa W. R. i O. P. załatwiła dział szkolnictwa powszechnego, oraz dział szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego. W szczególności w szkolnictwie powszechnem na kształcenie nauczycieli zmniejszono kwotę uposażenia do 10 miljonów zł. na urządzenia lokali szkolnych i pomoce naukowe do 200 tysięcy złotych, na zasiłki i stypendja do 240 tysięcy, w oświacie pozaszkolnej 150 tysięcy. — Wniosek o przywrócenie instytutu nauczycielskiego nie utrzymał się.

W dziale szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego uchwalono na uposażenia 23,380.000 zł., na zasiłki i stypendja 22 tysiące, na zakłady szkolne 50 tys. przyczem mają być upaństwowione trzy zakłady średnie w Radomiu, Łodzi i Białej Podlaskiej.

Zwłoki ks. arcyb. Cieplaka w New Yorku

Nowy Jork, 24 lutego (PAT). Po zabalsamowaniu zwłok arcybiskupa Cieplaka **zostały one przewiezione do Nowego Jorku. W piątek w katedrze św. Patricka odbędzie się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez kardynała Hajsa, z kazaniem biskupa Schpewbsa, w obecności władz amerykańskich i przedstawicieli poselstwa i konsulatu Rzplitej. Po nabożeństwie zwłoki przewiezione zostaną na okręt „Olympic“, który przewiezie je do Europy. Do Gdańska przewiezione będą prawdopodobnie około 16 marca.**

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA KS. METROPOLITĘ CIEPLAKA.

Wilno, 23 lutego. (PAT) Dnia 22 lutego ks. biskup Michalkiewicz odprawił w obecności ks. biskupa Bandurskiego, kapituły metropolitalnej i licznego duchowieństwa, pontyfikalne nabożeństwo żałobne za duszę pierwszego metropolity wileńskie go śp. ks. arcybiskupa Cieplaka. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele wszystkich władz rządowych z wicewojewodą Malinowskim i sen. Biernockim na czele, przedstawiciele ciał samorządowych, uniwersytetu, stowarzyszenia i organizacje ez sztandarami, oraz rzesze wiernych. Podniosłe kazanie wygłosił prałat kapituły ksiądz Lubianiec. Pienia żałobne wykonał chór seminarjum metropolitalnego.

SPOKÓJ NA GRANICY POLSKO-LITEWSKIEJ.

Warszawa. (AW) Na całym odcinku pogranicza polsko-litewskiego panuje już spokój. Mimo to, województwo wileńskie w myśl instrukcji ministerstwa spraw wewnętrznych zarządziło utrzymywanie pogotowia na zagrożonym poprzednio odcinku. Ministerstwo poleciło również nie dopuszczać do starć zbrojnych na granicy. Ośmiu jeńców złapanych przy likwidacji zajścia przewieziono do Wilna, gdzie zostaną aż do wydania dyspozycji przez ministerstwo spraw zagranicznych.

WYKRYCIE BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ I NAKRYCIE JEJ PRZEMYTNIKÓW.

Warszawa. (AW) Podczas rewizji pociągu towarowego przybyłego z Gdańska do Łodzi znaleziono w jednym z wagonów ze szmatami kilkanaście kg. bibuły komunistycznej, przeznaczonej dla łódzkich fabryk. W związku z tem aresztowano 12 działaczy komunistycznych.

ORGANIZOWANIE KATEDRY POLSKIEJ NA UNIWERSYTECIE W SORBONIE.

Warszawa. (AW) Za zgodą rządu francuskiego mamy otrzymać w paryskiej Sorbonie katedrę literatury polskiej. Zorganizowanie katedry ma być oddane departamentowi nauki w ministerstwie W. R. i O. P.

Czy parlamentaryzm się przeżył?

W epoce powojennej ludzie myślący i politycy — co **nie** zawsze chadza w parze — poświęcają dużo czasu rozważaniu, pytaniu, czy **parlamentaryzm,** w tej postaci, w jakiej znamy go teraz w Europie, odpowiada istotnym potrzebom, czy też **stał się przeżytkiem,** szkodliwym dla dobra ludzkości

W tej materji napisano już stos artykułów dziennikarskich, mnóstwo politycznych i naukowych rozpraw, oraz niejedną książkę. A że sprawa rzekomego, czy też rzeczywistego przeżycia się parlamentaryzmu nie schodzi z porządku dziennego — pokazuje się po tem, iż najważniejsze organa prasy europejskiej poświęcają jej wciąż sporo miejsca na swych szpaltach.

Świeżo np. **ukazał** się w „Pester Lloydzie“ **artykuł wstępny pod tytułem,** w nagłówku niniejszego artykułu umieszczonym, którego autor, b. dyplomata austro-węgierski, hr. Mikołaj **Szecsen,** wyraża w tej sprawie wręcz pesymistyczne zapatrywania.

Zwracamy uwagę na ten artykuł nie dla całości, zawartych w nim zapatrywań, lecz dla kilku innych jej podanych ustępów, w których hr. Szecsen charakteryzuje dzisiejszy parlamentaryzm w sposób dosadny, a mogący wszędzie — więc i u nas **w Polsce** — być zastosowanym.

Skrytykowawszy ostro przyjęty dziś powszechnie sposób przełamywania opozycyj drobnych mniejszości **za pomocą niepomiernych koncesyj** — w obawie, aby ta opozycja nie przerodziła się w obstrukcję — pisze on tak:

„Ponieważ tego rodzaju godne pożałowania objawy spotyka się we wszystkich parlamentach, powołanych do życia na podstawie ustawy o **powszechnem głosowaniu** — przeto nie będzie zbyt śmiałem twierdzenie, że dotąd **nie udało się dostosować parlamentanej formy rządu do konsekwencyj, wynikających z tej formy głosowania.**

„**Parlamentom,** które powinny być tylko ciałami prawodawczemi, udało się wszędzie **położyć rękę na władzy wykonawczej,** a przynajmniej hamował działalność rządów w taki sposób, który przeszkadza im przeprowadzić swe zamierzenia w praktyce.

„Zasadniczo powinnaby być miarodajną, w kraju rządzonym na sposób parlamentarny. wola większości. Tymczasem doświadczenie uczy nas, że bardzo często **drobna nawet mniejszaść może przeszkodzić wykonaniu woli większości“.**

W zakończeniu zaś swego artykułu stawia b. dyplomata austro-węgierski takie perspektywy przed parlamentaryzmem węgierskim, zamiast którego postawić jednak można każdy inny parlamentaryzm:

„Tak jak teraz sprawy stoją, możnaby ułatwić działalność każdorazowego rządu i zapewnić sprawne funkcjonowanie maszyny państwowej za pomocą pewnych paljatywów, posiadających jednak sporo stron ujemnych. Takimi paljatywami są: wzmocnienie władzy prezydenta Izby, uchwalanie na przeciąg lat kilku „konieczności państwowych“ i pewnych podatków, przez co dałoby uniknąć niepotrzebnych dyskusyj itd.

„Rzeczywistej atoli poprawy stosunków parlamentarnych spodziewać się można tylko wtedy, gdy olbrzymia większość wyborców, nauczona smutnem doświadczeniem, przyjdzie do przekonania, że **dobro ogółu da się osiągnąć tylko przez odłożenie na bok egoistycznych interesów klasowych“.**

Ale w tem właśnie spoczywa cała trudność sanacji stosunków parlamentarnych, bo **interes klasowy** jest dotąd jedyną wskazówką orjentacyjną w zdegenerowanem życiu polityczno-parlamentarnem Europy.

Zarówno przedstawiciele proletarjatu, jak wielkiego przemysłu, czy ziemiaństwa, stoją na swem **stanowisku klubowem** i ustąpić zeń nie chcą. **X-y.**

Plaga dzików w okolicy Torunia.

Toruń. (AW.) Mieszkańcy wiosek w okolicach Borów Tucholskich skarżą się na szkody, jakie wyrządzają ogromnie rozmnożone stada dzików. Dziki te niszczą ogołocone ze śniegu oziminy i rozkopują kopce z kartoflami.

JEDNA Z WIELU TRAGEDJI MIESZKANIOWYCH

Warszawa. (AW) Dziś przyszło do zabójstwa na tle porachunków mieszkaniowych. Niejaki Rutkowski, fryzjer bez pracy, mieszkający z żoną i dziećmi u W. Kołoszczyka, któremu nie płacił czynszu przez 7 miesięcy, dał do niego 3 strzały kładąc **Kołoszczyka trupem na miejscu.** Zabójca oddał się **następnie w ręce policji.**

Budżet Minist. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na rok 1926.

Streszczenie referatu posła Stanisława Rymara, wygłoszonego w Komisji budżetowej Sejmu w dniu 2 lutego r. b.

Stan, ilość, jakość szkół w roku ubiegłym na ogół nie zmieniły się wiele. Poważniejsze zmiany zaszły tylko w szkolnictwie powszechnem. Wprowadzenie ustaw językowych pociągnęło za sobą plebiscyt na obszarze 8 województw wschodnich, plebiscyt, który przyniósł zmianę w kilku tysiącach szkół. W wyniku plebiscytu zaznaczyła się wyraźna wola ludności nie polskiej do współżycia z polskim narodem. Ukończona w znacznej części państwa sieć szkolna wchodzi w życie, wskutek tego zanikają prawie masowo jednoklasówki, bronione zresztą zaciecie przez ludność wsi naszych. Na ogół tedy ilość szkół powszechnych zmniejszyła się, a pozostałe poprawiły swój stopień organizacyjny. Przybyło trochę szkół zawodowych i kursów dokształcających — wszędzie zaś przybyło młodzieży.

Wydatki w r. 1925 wynosiły 312,055.258 zł. Już w r. 1926 dopłacono jeszcze dalsze 3,000.000 zł. na spłatę zaległych długów — istotne więc wydatki państwa wynosiły 315 miljonów, z tego poszło na oświatę 299 miljonów, a 15,919.322 (16 milj.) na wyznania religijne.

Budżet na r. 1925 wynosił 323,316.258 zł, oszczędność wyniosła 8 miljonów. Oszczędność tę osiągnięto wyłącznie na inwestycjach. Mianowicie wydano: na budowę szkół powszechnych 8,446.156 zł. zamiast 10 milj. na budowę innych szkół 16,500.000 zł. zamiast 24 milj., razem wydano 25 miljonów zamiast 34 milj. Ponieważ i na wydatkach administracyjno-rzeczowych oszczędzono parę miljonów złotych, wynika z tego jasno, że wydatki osobowe przekroczyły preliminowane kwoty. Będą one nam dodatkowo przedłożone do zatwierdzenia w przygotowanej przez Ministra Skarbu dodatkowej ustawie skarbowej za r. 1925.

Na rok 1926 żądał Minister W. R. i O. P. we wrześniu 1925 r. sumy 402 miljonów złotych. Od tego czasu przerabiano budżet 8 czy 9 razy, aż skończyło się ostatecznie na sumie 270,000.000 zł., z czego wydatki inwestycyjne wynoszą 2 milj. (zamiast 34 milj. z r. 1925), a zwyczajne 268 milj. — Oszczędność w r. 1926 w porównaniu z istotnie wydanemi sumami w r. 1925 wynieść ma w wydatkach zwyczajnych 22 milj., w inwestycjach 23 milj. Według propozycji rządu suma 270 milj. zł. rozłożoną ma być następująco:

1.	Centrala	3,478.684 zł.
	(w tem na wpisy szkolne, na higienę i ogólne cele oświat.)	1,600.000 „
2.	Wyznania	20,400.949 „
3.	Kuratorja szkolne	4,308.760 „
4.	Szkoły powszechne	174,380.159 „
5.	Szkoły średnie ogólno-kształcące	25,134.307 „
6.	Szkoły zawodowe	13,646.133 „
7.	Nauka i szkoły wyższe	26,640.906 „
8.	Sztuka	1,536.079 „
9.	Archiwa	474.023 „

W tych cyfach zaproponuję Panom przy szczegółowej dyskusji cały szereg zmian. Cel ich jest jeden: urywam wszędzie, gdzie się tylko cokolwiek urwać da, aby to wszystko przenieść na pozycję: „budowa szkół powszechnych". Pozycja ta miała w r. 1925 sumę 10 milj., teraz w przedłożeniu rządowem nie ma jej zupełnie. Nie mogę w tym punkcie pogodzić się z propozycją rządu, a gdy niewolno nam podnosić ogólnej sumy wydatków na nasz resort — pozostała mi jedyna droga: oszczędzać, co się da i gdzie się da, aby pozycję: „budowa szkół powszechnych" choć w drobnej części odbudować. We wnioskach moich doszedłem tylko do kwoty 2,047.664 zł. Chętnie przyjmę dalsze wnioski w tym kierunku ze strony kolegów. Wyjątek robię tylko w rodziale VII. W szkolnictwie wyższem zbędne kwoty w parag. 1. rozłożyć pragnę: na wzmocnienie pół miljonem pozycji pomocy naukowych i 150.000 zł. innych potrzebnych pozycji, wśród nich na zakup zbiorów Moszyńskich, Kraszewskiego i Barwińskiego.

Jak rząd doszedł do sumy 270 milj. zł.? Oszczędności w oświacie są bardzo znaczne. W pierwszej fazie oszczędności w okresie od sierpnia 1925 r. do stycznia 1926 r. odbiły się na skreśleniu tego, co miało być postępem, dało to 87 milj. zł. — W styczniu 1926 r. akceptował rząd dalsze oszczędności w sumie 45 milj zł. Ofiarą tej redukcji padł cały budżet inwestycyjny, niemal wszystkie wydatki rzeczowe, a w personaljach ujawniły się rezultaty ustawy sanacyjnej z 22 grudnia. W Ministerstwie wypowiedziano pracę 20 pracownikom, dalsze redukcje, zwłaszcza po reformie kasowości i rachunkowości, dojść mogą do 20% całego stanu osobowego.

W wyznaniach skreślono 808 etatów kościoła katolickiego, w kuratorjach 10%, a więc okrągło 1000 etatów, dalsze skreślenia będą możliwe po wprowadzeniu nowej ustawy uposażeniowej. Ofiarą redukcji paść ma 9 etatów wizytatorów, 30 zastępców inspektorów, 96 sekretarzy inspektorów, 86 kancelistów, 351 woźnych i gońców, konie inspektorskie za wyjątkiem 4 województw północno-wschodnich.

W szkolnictwie powszechnem redukcji ulegnie 1000 nauczycieli i 750 zastępców nauczycieli (bez kwalifikacji), 16 ochroniarek, pewna ilość służby. Z 860 urlopów na studja i 640 urlopów chorobowych (razem 1500 urlopów) przewiduje budżet tylko 350 urlopów na studja i 400 urlopów z powodu choroby. Zamknięciu ulec mają 34 preparaty z ogólnej liczby 42, 6 seminarjów nauczycielskich, 1 seminarjum ochroniarskie, oraz pewna ilość kursów nauczycielskich. W tym dziale redukcje osobowe wyniosą: 34 etatów na cały rok i 214 etatów naucz. od jesieni — oraz 34 służących.

W szkolnictwie średniem redukcji ulegają: 70 etatów naucz., 20 lekarskich, 15 woźnych — zamkniętych ma być wedle wniosku rządu 6 gimnazjów, według mojej propozycji najwyżej 2.

Szkolnictwo zawodowe redukcji etatów nie ulega.

W szkolnictwie wyższem nie będzie obsadzonych w ciągu całego roku 26 katedr, od jesieni 40 etatów asystentów, 5 urzędników, 10 służby niższej, a ilość ćwiczeń zleconych ma być zmniejszoną o 100 godzin, lekcji lektorów o 40 godzin.

Redukcje osobowe w innych rozdziałach budżetu są minimalne — jedynie w archiwach zwrócić należy uwagę na zwinięcie archiwów w Kaliszu, Łodzi, Siedlcach, Suwałkach, Nowogródku, Łucku i Pińsku.

Te redukcje osobowe szkolnictwo zniesie. Najciężej może będzie w szkolnictwie powszechnem, ale i tam rok jeden, nawet dwa, przetrzymać można, zwłaszcza wobec likwidacji pewnej ilości urlopów oraz pewnej liczby szkół. Gorzej jest z likwidacją wydatków rzeczowych i inwestycyjnych. Niektóre działy szkolnictwa tak daleko posuniętych skreśleń nie wytrzymają. Musi być przywrócona pozycja na budowę szkół powszechnych — musi się znaleźć pokrycie wydatków na pomieszczenie, remont i pomoce naukowe w szkolnictwie średniem, oraz na pomoce naukowe w szkołach wyższych. W szkolnictwie średniem już budżet, przez rząd poprzedni nam przedłożony, poczynił w powyższych 3 rubrykach skreślenia za wielkie. Obecnie mamy propozycję rządu na skreślenie 1,200.000 zł. Niema rady, propozycję tę przyjąć musimy. Ale wraz z tą decyzją aprobować musimy i konsekwencję. Owe conajmniej 1,200.000 zł. pokryć muszą rodzice. Dzieci w szkołach średnich państwowych mamy ponad 100.000, nie będzie więc zbytnim ciężarem kwotę potrzebną zebrać w części teraz, w części w jesieni, ale z konsekwencji tej sprawę zdać sobie musimy.

Boją się sojuszu Polski z Rosją sowiecką.

Londyn. (AW) Francuski korespondent „Daily Telegraph" donosi, że francuskie koła polityczne przypisują wielkie znaczenie rozmowie jaką miał w zeszły piątek premjer Skrzyński z posłem angielskim Müllerem w Warszawie. Gdyby Polska zawiodła się w swoich usiłowaniach uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi wówczas rząd p. Skrzyńskiego byłby zmuszony podać się do dymisji. Gabinet następny niewątpliwie poszukałby innego zabezpieczenia dla Polski zamiast stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów i starałby się urzeczywistnić to przez zbliżenie się do Rosji sowieckiej. Korespondent pisze dalej, iż Cziczerin już we wrześniu w czasie swego pobytu w Warszawie przedstawił szereg propozycji w tej sprawie, która dzisiaj a szczególnie po nieuzyskaniu przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi nabierają aktualności i mogłyby nawet być przez Polskę przyjęte.

—:-:—

O wprowadzenie spec. stempli sadowych.

Warszawa, 24 lutego. W związku z zamierzoną przez ministerjum skarbu niesprawiedliwą redukcją płac sędziowskich, celem wykazania, że stemple, wymagane do rozlicznych aktów sądowych, pokrywają jeżeli nie zupełnie, to przynajmniej w bardzo znacznej części wydatki państwowe na sądownictwo, powstał projekt stemplowania aktów sądowych osobnymi, specjalnemi znaczkami, wyłącznie tylko dla tych aktów przeznaczonymi.

Jak wiadomo, obecnie wszelkie akta, tak sądowe, jak administracyjne, stempluje się jednakiemi znaczkami, co wyklucza możność oznaczenia, ile dochodu z tego tytułu przynoszą pojedyncze urzędy państwowe.

—o—

Puszcza Żeromskiego.

Warszawa (AW). Ku uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego, Ministerstwo Rolnictwa postanowiło nazwać puszczę jodłową w Górach Świętokrzyskich Puszczą Żeromskiego. Jest to piękne i trwałe uczczenie pamięci wielkiego pisarza, który tak bardzo ukochał góry i lasy świętokrzyskie i opiewał je w swych utworach.

Smierdzące łóżeczko p. Piłsudskiego.

Pod presją opinji publicznej, która żądała od pism goniących za sensacjami zaprzestania druku wywiadów z p. Piłsudskim, — warszawski „Kurjer Poranny" odmawia już p. Piłsudskiemu dalszego ogłaszania jego zapatrywań na wojsko, na organizację. Wobec tej odmowy b. Naczelnik Państwa przeniósł się do zupełnie już brukowego organu warszawskiego „Ekspress Poranny".

Otóż „Ekspress Poranny" zwrócił się do marszałka Piłsudskiego z zapytaniem, jak zapatruje się na stanowisko Rady Ministrów w sprawie projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Zdaniem marszałka, sprawa została należycie **„zakałapućkana"** i cel, jaki miał rząd, osiągnięty.

Mianowicie rząd toleruje drogi dla generała Sikorskiego i Szeptyckiego. Jako przykład najświeższej daty, jak traktuje się kwestje związane z sobą i nazwiskiem marszałka, przytoczył marszałek Piłsudski fakt, znieważenia go przez pewne pismo lwowskie.

Na fakt ten zareagowało kilku byłych legionistów, których za to aresztowano. (Jak wiadomo, do redakcji „Gazety Codziennej" we Lwowie, wpadło jakichś dwóch osobników noszących mundur oficerski, prawdopodobnie legionistów i upewniwszy się poprzednio, że redaktor tego pisma jest zupełnie sam w lokalu obili go dotkliwie. Sprawą powyższych dwóch drabów zajęła się oczywiście Prokuratura i Policja — przyp. red.).

Wreszcie zapytany o swój ewentualny udział w pracy w armji za obecnego rządu, marszałek Piłsudski odpowiedział, iż w liście do Prezydenta Rzpltej nazwał wniesioną obecnie ustawę „śmierdzącem łóżeczkiem", które chciano posłać dla niego, i dodał, że w takiem łóżeczku on się nie położy. Rząd może pozostać z tym meblem sam, nie licząc zupełnie na jego współudział.

—p—

Z jednej strony strajki — a z drugiej bezrobocie.

Warszawa (AW). Z okolic Łodzi donoszą o szerzeniu się strajków i demonstracyj bezrobotnych. Strajki wybuchły w kilku mniejszych kopalniach i farbiarniach w Zduńskiej Woli, gdzie strajkuje około 200 robotników. W Radomsku wybuchł strajk częściowy w fabryce mebli Thoneta. W Brzezinach strajkują krawcy. W Łęczycy i Zgierzu odbywają się demonstracje bezrobotnych, którzy żądają pracy i wypłaty zapomogi. Demonstracje odbyły się spokojnie.

—o—

O nawiązanie kontaktu handlowego między Polską a Wschodem.

Katowice. (AW.) Dziś przybył do Katowic p. Bader, mianowany niedawno posłem polskim w Angorze. Posłowi towarzyszy z ramienia Ministerstwa przemysłu i handlu delegat do spraw eksportowych i dyr. Targów Wschodnich p. Marjan Turski. Poseł Bader odbył w Izbie handlowej w Katowicach przeszło dwugodzinną konferencję z przedstawicielami Izby handlowej, Zw. przemysłowców górniczo-hutniczych, Zw. tow. kupieckich oraz Zw. przemysłu przetwórczego. Konferencja miała charakter informacyjny. Jutro wyjeżdża p. Poseł do Bielska i Krakowa.

Bielsko. W związku z przybyciem tutaj nowego posła polskiego w Angorze p. Badera, Izba handlowa w Bielsku zaprosiła na środę na wspólną konferencję przedstawicieli wszystkich związków i organizacyj gospodarczych, którzy mają posłowi przedstawić szczegółowe informacje co do możliwości nawiązania ściślejszych węzłów z Turcją przemysłu włókienniczego bielskiego, przemysłu żelaznego i innych pokrewnych, które stoją na poziomie odpowiadającym pod każdym względem potrzebom eksportowym.

—ooo—

List otwarty.

Od czasu mej dymisji pewne osobistości i pewne ugrupowania nie ustają w godzeniu na moją cześć. Wiedzą one, że siłę moralną jednostki, stojącej na widowni publicznej, stanowi przekonanie o bezwzględnej jej uczciwości i bezinteresowności. A wiedząc o tem i właśnie dlatego postępują bądź z niepojętą lekkomyślnością, bądź też z jawną złą wiarą, ażeby przedstawić mnie, jako człowieka, służącego nie sprawie publicznej, a tylko własnym swym interesom.

Od tak uwłaczających zarzutów nie zasłoniła mnie przeszłość, poświęcona pracy publicznej, której oddałem się od wczesnej młodości, pracy pełnej trudów i niebezpieczeństw, ani to, że przez cały ciąg życia nie zajmowałem żadnej synekury, żadnej jakiejkolwiek intratnej posady, a prowadziłem zawsze najskromniejszy tryb życia, o skali niższej od tej, w jakiej byłem wychowany w domu rodzicielskim i to nawet wtedy, gdy zajmowałem najwyższe stanowiska państwowe.

Bezwartościowe to walory dla ludzi, którzy żyją sensacją, a walczą przy pomocy kalumnji. **Za wysoko cenię moją pracę, której się poświęcam, ażebym miał zużywać mój czas i siły na szukanie satysfakcji dla siebie wobec oszczerców nawet w szrankach sądowych.**

I dlatego, dopóki do takich metod walki uciekała się prasa pewnego typu i gatunku i sekundujące jej wiernie pisemka ulotne, mogłem pominąć je pogardą i lekceważeniem. Ale gdy ze źródła zupełnie poważnego dochodzą mnie wiadomości, **że wśród profesorów jednego z uniwersytetów, a więc wśród ludzi tego co i ja powołania i stanowiska, rodzą się, szerzą, a nawet — znajdują wiarę bezsensowne a uwłaczające mi baśnie, milczeć dłużej nie mogę. Ludzie mało krytyczni, albo niedostatecznie uświadomieni gotowi bowiem powiedzieć: milczy, a więc się zgadza...** Z konieczności więc, ale ze zrozumiałym dla każdego uczciwego człowieka obrzydzeniem, uporać się muszę z kłamstwami, temi przynajmniej, które do uszu mych doszły.

Zarzucano mi, **że osiągnąłem korzyści z kooperatywy budowlanej imienia Staszica, że posiadałem wielki i intratny kredyt w banku budowlanym, że zbogaciłem się na ustawowej spłacie długów przedwojennych, że zdobyłem lokal cudzym kosztem, że miałem jakieś zobowiązania osobiste wobec Jewelowskiego, Lamberta i Krysiaka, że sam sobie wypłacałem remuneracje, że przed samem podaniem się do dymisji wszystkie własne i rodziny swej oszczędności ulokowałem w dolarach, że kupiłem świeżo majątek na Pomorzu...**

Czy to już wszystko?

Wątpię.

Może jutro usłyszę o czemś nowem. To, co doszło do mnie, wystarcza, ażeby podkopać wiarę w wartość moralną jednostki.

Przedtem, niż zostałem premjerem, byłem członkiem urzędniczej kooperatywy budowlanej imienia Staszica. Tak samo, jak dla innych urzędników, przystąpiono i dla mnie do budowy mieszkania, lecz dopiero w ostatniej serji robót. Gdy jednakże budowa była tak kosztowna, że przerastała środki moje osobiste, przerwałem budowę, a prawa swe i udział w kooperatywie odstąpiłem innemu urzędnikowi. **Uzyskałem zwrot wkładów nawet bez procentów. Oto cała moja korzyść z tej budowy.**

Ani wprost, ani ubocznie, ani bezpośrednio, ani pośrednio nie korzystałem nigdy z jakiegobądź kredytu w Banku Budowlanym i staję wobec zagadki, skąd taka wersja powstać mogła.

Tak, prawdą jest, że spłaciłem długi przedwojenne, ciążące na hypotece należącego do mnie, a odziedziczonego majątku ziemskiego, **ale jednocześnie sprzedałem część gruntów posiadanych i uiszczałem przypadające należności w zupełnej zgodzie z wierzycielami, nie zasłaniając się normami ustawowemi! a kierując się poczuciem słuszności. Dzięki temu niczyja krzywda na mnie nie ciąży. Jeżeli mam dzisiaj mniej długów, niż przed wojną, posiadam też znacznie mniej gruntu, niż poprzednio!**

Sprawa mego lokalu. Mieszkałem przy ulicy Ordynackiej, gdzie zajmowałem sześć pokojów. Chcąc uzyskać osobny gabinet do pracy, którego byłem pozbawiony w tym lokalu, dokonałem za zgodą właściciela nieruchomości zamiany poprzedniego mieszkania na nowe, w którem dostałem o jeden pokój więcej. **Zamieszkałem w jednym z licznych domów P. K. O. na tych samych, co każdy inny lokator w tych domach warunkach, z tą tylko różnicą, że oddałem P. K. O. własny lokal bezinteresownie!**

Wolno w tak lojalny i legalny sposób postąpić każdemu obywatelowi, czyż ja miałem być właśnie z pod wszelkiego prawa wyjęty? I czyż nie jest wprost zdumiewające, gdy takie insynuacje odpierać trzeba? Miałem przecież aż dwa **lokale urzędowe, jeden w Skarbie, drugi w Prezydjum do dyspozycji, z których nie skorzystałem.**

Zuchwały napad bandytów w śródmieściu Warszawy.

Terenem zuchwałego napadu bandyckiego w samym śródmieściu w Warszawie, był dom przy ul. Widok nr. 24. Według zebranych na miejscu informacyj szczegóły zuchwałego napadu są następujące:

W wspomnianym domu 2-pokojowy lokal zajmuje Anzelma Marzec, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Widok nr. 26. Wczoraj o godz. 4'30 popołudniu, gdy w mieszkaniu była tylko córka właścicielka 23-letnia Irena, urzędniczka ministerstwa spraw wojskowych, zapukał ktoś do drzwi. Na zapytanie „kto tam“? usłyszała odpowiedz: „z elektrowni“. Ponieważ zwykle o tej porze przychodzi inkasent z elektrowni przeto panna M., nie podejrzewając nic złego drzwi otworzyła. Wówczas wszedł jakiś drab w palcie z fokowym kołnierzem. Rozejrzawszy się szybko czy niema więcej kogoś w mieszkaniu, przybyły otworzył drzwi i wpuścił swego wspólnika. Wówczas bandyta, podający się za inkasenta, wyjął rewolwer i sterroryzował napadniętą, drugi zaś przyniesionym z sobą sznurkiem związał swej ofierze ręce i nogi. Następnie bandyci zakneblowali napadniętej usta ścierką i wepchnęli związaną do szafy, zamykając drzwi. Uporawszy się z panną Marcówną, bandyci zaczęli plądrować w całem mieszkaniu. Znalazłszy stojącą na tremie biżuterkę, bandyci zrabowali z niej 2 pierścionki, bansoletkę i 3 zegarki, poczem szybko skierowali się do wyjścia.

Tymczasem związana p. M. usłyszawszy trzask zamykanych drzwi, wyczołgała się z szafy, przecięła sznurek nożyczkami i zaczęła wzywać ratunku! Na alarm wybiegło kilku lokatorów, zaś dozorca zamknął bramę. Jeden z bandytów zdołał umknąć. Za uciekającym ul. Widok do Marszałkowskiej pogonił, będący w obchodzie post. 10-go kom. Jan Zimnicki. Na ul. Marszałkowskiej około kina „Apolo“ przyłączyli się do pościgu przechodzący wówczas st. post. oddziału konnego Jan Zieliński i Wł. Dymus. Ostatni, z powodu dużego ruchu nie mógł użyć broni palnej, lecz wyjął szablę i wraz z kolegą pogonił za bandytą. Widząc, że nie ujdzie pogoni, bandyta wpadł do domu nr. 111 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie na podwórzu strzelił do Dymusa, lecz chybił. Następnie bandyta ukrył się na II piętrze w sieni, gdzie ujęto go. Jest to 27-letni Jan Matuszewski (Żytnia 45), inwalida karany za kradzieże.

Drugim bandytą ujętym w bramie przy ul. Widok nr. 24 okazał się 24-letni Władysław Soja (rigdzie nie meldowany), dezerter ze szpitala wojskowego przy ul. Zakroczymskiej. Zrabowaną biżuterję odzyskano w całości.

—:-:—

Jewelowskiego, Lamberta, Krysiaka nie znam wogóle i nigdy nie znałem, nic wspólnego z nimi nie miałem i żadnych zobowiązań względem nich nie zaciągałem. Utrzymywać, że w wyniku stosunków ze mną osiągnęli oni jakieś zyski nadmierne od Rządu, **jest bezecną potwarzą.**

Za postawienie mi zarzutu wypłacania sobie remuneracyj, odnośny redaktor został sądownie ukarany, zarzut ten bowiem jest jedynie niegodziwym wymysłem.

A wreszcie i najhaniebniejsza z wersyj, ta. która się zrodziła wśród profesorów jednego z uniwersytetów, — wersja o kupnie dolarów i sprawa kupna majątku na Pomorzu. Jak kłamać, to bezczelnie!

Oświadczam, że dolarów nigdy nie kupowałem, że ani ja, ani moja rodzina **nie posiadamy żadnej gotówki do lokowania, a skromne utrzymanie czerpię z dochodów z niewielkiego dziedzicznego majątku. Dobra pomorskie są poprostu wymysłem złośliwej fantazji.**

Przedstawiłem obraz kampanji, prowadzonej przeciwko mnie w ostatnich paru miesiącach. Jest to akompaniament do jednocześnie podjętej walki ze mną politycznej i oczywiście zmierza do wzmocnienia tej ostatniej. W wyniku tej kampanji musi się zacierać w opinji publicznej różnica w ocenie moralnej ludzi, bezinteresownie oddanych sprawie publicznej, a pospolitych karjerowiczów, nie przebierających w środkach.

W takiej atmosferze czuć się muszą dobrze ci wszyscy, którzy istotnie wykorzystują swe stanowiska publiczne dla swojej osobistej karjery i zysków. Byleby tylko umieli unikać sposobności robienia sobie wrogów, ujdzie im wiele istotnych przekroczeń, bez żadnej dla nich ujmy.

Tych wszystkich, którzy stawiają mnie powyżej wymienione i podobne zarzuty, **nazywam publicznie OSZCZERCAMI!**

A co należy sądzić o samym sposobie prowadzenia ze mną walki, polegającym na godzeniu w moją cześć, — pozostawiam to sumieniu zdrowej części opinji publicznej. **Władysław Grabski.**

Przemysłowcy zach. i południowej Polski chcą współpracować z Lewiatanem.

Poznań. (AW) Ze względu na różnorodne interpretacje w stosunku porozumienia Zachodniej i Południowej Polski do Centralnego Zw. Górnictwa, Handlu, Przemysłu i Finansów t. zw. Lewjatana, zjazd przemysłowców zachodniej i południowej Polski stwierdził, że niema zamiaru występować przeciw Lewjatanowi, lecz przeciwnie stojąc na stanowisku koordynacji wysiłków sfer gospodarczych, uważa za pożądane współpracę z organizacją warszawską.

Robotnicy nasi jadą do Rosji sowieckiej.

Warszawa (AW). W trzecim tygodniu lutego liczba bezrobotnych w stolicy nie wzrosła, wynosi bowiem 14 700 osób, w tem pracowników umysłowych 3.150. Wśród bezrobotnych, którzy udają się w poszukiwaniu pracy zagranicę, znalazło się trzech, którzy wyrazili chęć wyjazdu do Rosji sowieckiej. Otrzymali oni już paszporty.

Włamanie do kasy kolejowej.

Poznań. (AW.) Ostatniej nocy nad ranem nieznani sprawcy włamali się do kasy kolejowej na stacji Strzeszyn pod Poznaniem i skradli nieznaczną gotówkę w sumie 148 zł., poczem zbiegli w nieznanym kierunku. Poszukiwania policyjne w toku.

Kutno bez światła.

Warszawa (AW). Z Kutna donoszą: Z powodu wadliwości kompresora, sprowadzonego ostatnio z Gracu silnika Diesla, wartości 42.000 zł. miasto zostało pozbawione światła. Koszt uruchomienia maszyn wynosić będzie około 10.000 zł.

—ooo—

Strzelanina na ulicach Leningradu.

Ubiegłej soboty główne ulice Leningradu były widownią osobliwej gonitwy i strzelaniny w biały dzień. Na saniach pędziło trzech ludzi, ostrzeliwujących się w tył i w przód, zaś w tyle na dorożkach samochodowych doganiali uciekających sowieccy milicjanci i agenci tajnej policji.

Po chwili wszystko zniknęło — tylko w godzinę później powracały grupki milicjantów na swoje posterunki i do komisarjatów, nie ująwszy tajemniczych zbiegów. — Na wozach wieziono trupy i rannych.

Okazało się, że przewożono do sędziego śledczego dwóch bardzo znanych bandytów sowieckich, braci Łopuchinów. Gdy konwuj z bandytami wszedł w ulicę Gagarina, jakiś nieznany przechodzień, najwidoczniej wspólnik z bandy Łopuchina, zasypał milicjantów strzałami z rewolweru.

W jednej chwili konwujący milicjant zalał się krwią. Skorzystawszy z zamieszania tajemniczy ów przechodzień, wyrwał z rąk upadającego milicjanta karabin. Równocześnie jeden z bandytów rozbroił drugiego konwojenta, poczem rzucili się do ucieczki. Natknąwszy się po drodze na sanie towarowe, wszyscy trzej wskoczyli na nie, wyrzucając furmana. Przejechawszy kilka ulic bandyci ostrzeliwali się, poczem wbiwszy się w tłok wozów i sań w okolicy cyrku, bracia Łopuchiny zbiegli, osobnik zaś trzeci porzucił sanie na sąsiedniej ulicy i zniknął. Podczas strzelaniny zabito 3 osoby i raniono siedm.

Co dzień niesie?

Dziś 25 Jutro piątek 26-go.
Aleksandra B.
Macieja Ap.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 6·33. — Zachód 17.07.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +9° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:
Czwartek: „Od A do Z pod sukienką".
Piątek: „Od A do Z pod sukienką".

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś i codziennie znakomita rewja „Od A do Z pod sukienką" z udziałem całego personalu. Rewja cieszy się ogromnem powodzeniem, dlatego dyrekcja utrzyma rewje na afiszu do końca bieżącego tygodnia.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
Piątek: „Przyjaciele".
Sobota: „Pan minister" premjera.

TEATR BAGATELA
Piątek: „Semafor" premjera.
Sobota: „Semafor".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Upiór w Operze", razem 12 aktów, według powieści Gastona Leroux.
Reduta: Wielka rewja humoru, wesołości i zabawy z udziałem najgenialniejszych tytanów ekranu, Harolda Lloyda i Zigotto. 1) Skandal w noc poślubną, pikantne przygody pięknej oblubienicy. 2) Płoche dziewczątko, rekordowe figle i awantury. 3) Dziennik Pathego.
Uciecha: „Cud Wilków".
Wanda: „Król Paryża", dramat awanturniczy.
Warszawa: „Korsarz", obraz cieszący się olbrzymiem powodzeniem. W roli głównej Paweł Richter.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Aleks. Kępiński — Szczurowa, Gustaw Lichs — Kraków, Henryk Strassburger — Gdańsk, Mieczysław Markiewicz — Warszawa, Jan Karpowicz — Warszawa.

Hotel Saski:

Leokadja Młodzianowska — Dąbrowa Górnicza, Józef Wolfisz — Warszawa, Jakób Breit — Kraków, Henryk Wójcicki — Tropiszor, Daniel Fudalej — Wawrzyniec, Ignacy Zylier — Wieś Góra, Jan Berger — Wiedeń, Bronisława Kleszczyńska — Jakóbowice. Kazimierz Kułakowski — Warszawa, Janusz Zajączkowski — Kraków, Ks. Jan Szymczyk — Czarna.

—ooo—

Dyżury nocne w aptekach. W nocy z czwartku na piątek (z 25 na 26 bm.) służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Białym Orłem**, Linja A—B nr. 45, 2) **Apteka**, ul. Łobzowska nr. 6, — 3) **Apteka pod św. Kingą**, ul. Grzegórzecka nr. 9, — 4) **Apteka pod Jagiełłą**, plac Matejki nr. 3, 5) **Apteka pod Murzynem**, ul. Krakowska nr. 19.

—:-:—

STARANIEM STOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI, odbędzie się dnia 4 marca br. o godzinie 9 rano w kościele akademickim św. Anny nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Prezesa Kazimierza Morawskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezesa Polskiej Akademji Umiejętności.

POSEŁ PROF. Dr. ST. GŁĄBIŃSKI przemawiać będzie w niedzielę dn. 28 bm. o godz. 5 pop. w sali recepcyjnej Tow. Wzaj. Ubez. (Basztowa 8), na zebraniu Związku Ludowo-Narodowym na temat „POŁOŻENIE GOSPODARCZE PAŃSTWA POLSKIEGO". Wstęp na zebranie za zaproszeniami, które wydaje Sekretarjat Z. L. N. (Rynek 6, II. sch. I. p.) codziennie między godz. 9—1 rano i 6—8 wieczór.

ZJAZD RADY WOJEWÓDZKIEJ ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO W KRAKOWIE. — W niedzielę, dnia 28 bm. odbędzie się w lokalu Stronnictwa, Rynek gł. 6. II. sch. I. p. o godzinie 10 rano Zjazd Rady Wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego z następującym porządkiem obrad: 1) Położenie gospodarcze i polityczne państwa — profesor poseł Stanisław Głąbiński, prezes Klubu Parlamentarnego Z. L. N., 2) Uwagi o budżecie państwowym — poseł Stanisław Rymar. 3) Sprawy organizacyjne — poseł Józef Matłosz. 3) Wolne wnioski. Obecne posiedzenie Rady Wojewódzkiej jest ważnem z tego względu, iż będzie obszernie omówiony program gospodarczy i nowe formy reorganizacyjne, opracowane na ostatnim Zjeździe Rady Naczelnej w Warszawie.

Prace ochronne nad zabytkami sztuki.

Na posiedzeniu okręgowej komisji konserwatorskiej, które się odbyło w dniu 20 bm. pod przewodnictwem wojewody Kowalikowskiego, przedstawił konserwator dr. Szydłowski program robót, podjętych z państwowych funduszów około **restauracji renesansowego balkonu przy niższej wieży kościoła N. Panny Marji w Krakowie.** Balkon ten jest wytwornym szczegółem architektonicznym z r. 1520, dziś bardzo nadniszczonym. Będą dorobione brakujące lalki kamienne, oraz uzupełnione poręcz, odrzwia i gzymsy. Na wniosek St. Tomkowicza i arch. T. Stryjeńskiego uchwalono wprowadzić, jak to było dawniej, **osłonięcie balkonu daszkiem,** zabezpieczającym go od szkodliwego działania wpływów atmosferycznych.

Następnie omawiano sprawę **konserwacji cennego obrazu Matki Boskiej z Dzieciątkiem z kaplicy Zwiastowania w kościele Bożego Ciała w Krakowie.** Obraz pochodzi z pocz. XVI w. i bywa przypisywany jużto mistrzowi szkoły kolońskiej, jużto Hansowi Dürerowi. Na wniosek prof. dr. Mycielskiego zadecydowano ograniczyć się na razie do najniezbędniejszych robót zabezpieczających obraz ten od dalszego niszczenia.

Konserwator przedstawił sprawę **powiększenia kościoła parafjalnego w Wojakowej** w powiecie brzeskim, posiadającego dość znaczną wartość zabytkową jako przykład **staropolskiego wiejskiego kościoła.** Prof. dr. Szyszko-Bohusz podkreślił konieczność uzyskania jak najlepszego projektu na odpowiednie rozwiązanie trudnego problemu powiększenia kościoła.

Konserwator dr. Szydłowski zwrócił uwagę **na zagrożenie figuralnych malowideł ściennych w krużgankach OO. Franciszkanów w Krakowie.** Malowidła te należą do najcenniejszych zabytków późnośredniowiecznego malarstwa i jakkolwiek nie tak dawno restaurowane, pokryte są dziś pleśnią i niszczeją w sposób widoczny. W myśl opinji **prof. Zarzyckiego** zadecydowano przystąpić z wiosną do odczyszczenia tych malowideł z pleśni.

—:-:—

ODCZYT KS. STANISŁAWA BEDNARSKIEGO T. J. pt.: „Reinkarnacja w świetle pisma Świętego" zapowiedziany na dzień 26 lutego br. w sali Towarzystwa im. Piotra Skargi z powodu choroby prelegenta nie odbędzie się.

PRZYJAZD MINISTRA SKARBU DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, Minister Skarbu dr. Jerzy Zdziechowski przybędzie do Krakowa z początkiem przyszłego tygodnia. Minister odbędzie konferencję z władzami skarbowemi, oraz przedstawicielami Izby handlowo- przemysłowej.

KURSA DOKSZTAŁCAJĄCE DLA LEKARZY. Kursa dokształcające dla lekarzy, urządzone staraniem Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędą się w czasie od 22 do 31 marca br. Ostatni termin zgłoszeń do 28 lutego br. włącznie. Sekretarz doc. dr. Tempka mp. Przewodniczący kursów prof. dr. Ciechanowski m. p.

„POLSKA A NIEMCY W ROZWOJU DZIEJOWYM" pod tym tytułem urządza Koło historyków U. J. cykl odczytów publicznych, który zapoczątkuje prelekcja prof. Jana Dąbrowskiego p. t. „Walka żywiołu niemieckiego z polskim o wpływ polityczny w Polsce na przełomie XIII i XIV w." Odczyt odbędzie się w niedzielę 28 lutego o godzinie 5 popołudniu w sali 39 Collegium Novum.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM przy ulicy Straszewskiego 28, II. p. odbędzie się w piątek dnia 26 lutego b. r. o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. inż. Marjan Prus Niewiadomski, dyr. Wydz. Drog. P. K. P. odczyt na temat: „Trudności technika przy budowie tuneli". Goście mile widziani.

POMOC LEKARSKA DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. — Na prośbę Związku zawodowych urzędników prywatnych, komisarz rządu zarządził, by miejski urząd zdrowia udzielał bezrobotnym pracownikom umysłowym bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw. Lżej chorzy będą badani codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w miejskim urzędzie zdrowia między godziną 11—12 w południe, ciężko chorych odwiedzi w domu lekarz miejski danego okręgu. Przy zgłaszaniu się o pomoc lekarską należy okazać kartę rejestracyjną P. U. P. Pracy.

NOWY REGULAMIN I TARYFA DLA DOROŻEK SAMOCHODOWYCH. — Dyrekcja policji w Krakowie w porozumieniu z magistratem przygotowała już nowy regulamin dla dorożek samochodowych i ustaliła taryfę maksymalną za przejazd temi dorożkami. Wobec skarg publiczności, że szoferzy pobierają różne ceny za odbycie tej samej tury, dyrekcja policji przyspieszy wprowadzenie w życie nowego regulaminu i taryfy po zaopinjowaniu jej przez okręgową dyrekcję robót publicznych. Również organa policyjne magistratu zbadają funkcjonowanie liczników samochodowych. Zaznaczyć należy, że w Krakowie jest obecnie w ruchu ponad 100 taksisów, mających postoje w 30 punktach miasta. W ostatnich dniach pewne przedsiębiorstwo wiedeńskie zwróciło się do władz krakowskich o koncesję na uruchomienie w Krakowie 30 nowych taksisów.

SPRZEDAŻ KART I BLOCZKÓW TRAMWAJOWYCH. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej komunikuje, że biura dyrekcji dla sprzedaży kart abonamentowych i bloczków zapasowych otwarte będą w niedzielę dnia 28 lutego od godziny 9—12 w południe.

BIEŻĄCA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH. Obecna kadencja sądów przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym potrwa do dnia 10 marca br. W kadencji tej odbędą się jeszcze 3 rozprawy prasowe, 2 rozprawy o rabunek i jedna rozprawa o zdradę główną. Sprawa mordu płaszowskiego nie będzie rozpatrywana podczas obecnej kadencji, gdyż akt oskarżenia dotąd nie został wygotowany. Następna kadencja rozpocznie się w drugiej połowie kwietnia br.

Dnia 11 marca br. po skończonej kadencji przysięgłych rozpocznie się na wielkiej sali rozprawa przeciw b. prezesowi Izby kontroli państwa Łasińskiemu i b. kasjerowi tej Izby Bilińskiemu, oskarżonym o zbrodnię sprzeniewierzenia.

BEZROBOTNI PRACOWNICY HANDLOWI zechcą się zgłosić do rejestracji w sekretarjacie Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, ul. Sławkowska 6, w godzinach między 7-mą a 9-tą wieczór. Własny interes zainteresowanych wymaga, aby do rejestracji zgłosili się wszyscy bezrobotni handlowcy.

POLICJA RZECZNA W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w przyszłym miesiącu będzie uruchomiona policja rzeczna na przestrzeni od Bielan aż do Dąbia. Policja będzie miała do dyspozycji dwie łodzie motorowe, oraz 6 wiosłówek, a załogę jej stanowić będzie 14 posterunkowych. Przystań policji rzecznej znajdować się będzie opodal mostu dębnickiego w zabudowaniach zakładu czyszczenia miasta.

NAPRAWA SZYN TRAMWAJOWYCH. Od tygodnia dyrekcja tramwaju krak. prowadzi roboty około naprawy szyn i bruków w ul. Karmelickiej. Przy robotach zatrudnionych jest 30 robotników. Naprawa potrwa jeszcze dwa tygodnie.

WISŁA WEZBRAŁA. Z powodu kilkudniowych deszczów i roztopów w górach podniósł się znacznie poziom wody na Wiśle pod Krakowem. Wisła płynie szerokim korytem 1 metr poniżej dolnego bulwaru.

POWIESIŁ SIĘ NA WŁASNEJ KOSZULI. Wczoraj popołudniu doprowadzony został do aresztów I. komisarjatu P. P. Franciszek Pieńkoś, lat 40, aresztowany za gorszące pijaństwo na ul. Lubicz. Pieńkoś po wytrzeźwieniu powiesił się w areszcie, sporządzając stryczek z własnej koszuli. Po stwierdzeniu zgonu denata przez lekarza obwodowego zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

DWA WŁAMANIA. Franciszka Paluch, zamieszkała przy ul. Tarłowskiej 10, doniosła, że skradziono jej ze zamkniętego mieszkania przez wyjęcie zamku od drzwi 1 kostjum i 1 płaszcz damski łącznej wartości 300 złotych. Natan Keisler, krawiec, zamieszkały przy placu Matejki 7, zgłosił, że wczoraj w godzinach wieczornych skradziono mu ze zamkniętego lokalu krawieckiego 1 futro całe i 1 spód futrzany łącznej wartości 500 zł.

ZAMIAST UZYSKANIA POSADY STRACIŁA 100 ZŁ. Marja Bartlowa, zam. przy ul. Retoryka 1, zgłosiła, że nieznana jej bliżej kobieta wyłudziła od niej kwotę 100 zł. pod pozorem wystarania się o posadę w Bielsku i znikła w niewiadomym kierunku. Opisu owej kobiety brak.

WYJAŚNIENIE. W związku z rozsiewanemi tendencyjnie plotkami i oszczerstwami mającemi na celu szkodzenie mej opinji, wyjaśniam niniejszem, że poza recenzjami teatralnemi nigdy nic wspólnego z tygodnikiem „Wolne Słowo" nie miałem, że obecnie nawet tego działu w piśmie tym nie prowadzę i że nie łączy mnie nic z poczynaniami Redakcji tegoż tygodnika. Zarówno przeciwko osobnikom nadużywającym mego nazwiska, jak też przeciwko kolporterom wyssanych z palca oszczerstw wystąpię na drodze sądowej.

Marjan Jakubowski. (Emjot).

Z sali sądowej.

TRÓJKA WŁAMYWACZY SKAZANA NA CIĘŻKIE WIĘZIENIE.

Głośna swojego czasu sprawa ciągłych włamań do kiosków tytoniowych w Krakowie, rozpatrywana była wczoraj w krak. sądzie okręg. karnym. Na ławie oskarżonych zasiedli aresztowani za te włamania i kradzieże trzej znani włamywacze, a to: 24 letni Józef Baranowski ślusarz, 25 letni Karol Chwastek, cieśla i 24-letni Władysław Ptasiński, ślusarz, wszyscy z Krakowa, którzy w ubiegłym roku popełnili szereg kradzieży z włamaniem w kioskach tytoniowych.

I tak, w październiku w kiosku Heleny Toroń przy ul. Zyblikiewicza skradli oni większą ilość tytoniu, cygar i papierosów, wartości 310 zł. oraz gotówkę 40 zł., a następnie w tymże miesiącu w kiosku Bronisława Kajzera przy ul. św. Tomasza l. 33, skradli również tytoń, cygara i papierosy, oraz przybory toaletowe i do palenia, jak również czekoladę, stemple, weksle i t. d., łącznej wartości 4410 zł.

Oskarżeni do winy się przyznali. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Baranowskiego i Chwastka, każdego na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Ptasińskiego za współudział w kradzieży na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Przewodniczył radca s. s. o. Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o. Dr. Morus i s. s. o. Dr. Droździkowski, protok. Dr. Stępniewski, oskarżał prok. Dr. Łaba; Chwastka bronił adw. Dr. Schwarzbart, pozostali nie mieli obrońcy.

MAJOR W. P. OSKARŻONY O SPRZENIEWIERZENIE.

Przed trybunałem sądu wojskowego w Krakowie toczyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw mjr. Mieczysławowi Bobelskiemu z 11 p. p. w Tarnowskich Górach, oskarżonemu o to, iż z pieniędzy, powierzonych mu jako dowódcy 3 baonu 11 pp. na zapłacenie kwater w czasie manewrów w lecie 1925 r. sprzeniewierzył kwotę 859 zł. tak, iż Skarb Państwa musiał należytości te za kwatery zapłacić, nadto, iż przekroczył dwukrotnie udzielone mu urlopy, grał w hazard, chemin de ferre, oraz, iż w Warszawie w lecie 1925 r. podstępnie wyłudził od Kaszyńskiego kwotę 400 zł. jako pożyczkę, przedstawiając mu, iż pieniądze te potrzebne są mu na zakupno inwentarza dla osady, której nigdzie właścicielem nie był.

Oskarżony tłumaczył się tem, iż powyższej kwoty nie sprzeniewierzył, lecz ją częściowo między kolegów rozpożyczył, a częściowo będąc w stanie podchmielonym zgubił; przyznał, iż grał w karty i przekroczył urlopy atoli z powodów od siebie niezależnych, a co do oszustwa na rzecz Kaszyńskiego twierdził, iż była to pożyczka na wysoki procent dana, i że sam Kaszyński z pożyczką mu się ofiarował.

Przesłuchani przy rozprawie świadkowie a w szczególności pułk. Jettel zeznał, iż oskarżony wezwany o oddanie sprzeniewierzonych pieniędzy zwlekał z przedłożeniem rachunków, i określił oskarżonego jako alkoholika, co też i inni świadkowie potwierdzili. Na Wniosek obrońcy adw. Dra Schoenwettera uchwalił trybunał poddać oskarżonego badaniu lekarskiemu przez dwóch psychjatrów, celem ustalenia granic odpowiedzialności majora Bobelskiego.

Przewodniczył pułk. Kappel, oskarżał pułk. K. s. Cięciel.

ZŁODZIEJE LEŚNI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Za zbrodnię kradzieży drzewa z zamkniętego lasu hr. Potockiej w grudniu 1923 r. w Kłoszowej i Bolęcinie odpowiadali wczoraj przed sądem okr. karnym Jan Dorynek lat 41 i Wawrzyniec lat 63, obaj z Bolęcina. Ponadto o zbrodnię uczestnictwa w tej kradzieży przez nabywanie, ukrywanie i pozbycie skradzionego drzewa oskarżeni zostali Franciszek Kuchta lat 43 i Józef Lizoń lat 36, obaj również z Bolęcina. Na pierwszej rozprawie Dorynek zasądzony został na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami, zaś Białoś na 3 miesiące więzienia, a dwaj ostatni oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary. Skazani wnieśli odwołanie od wyroku, na skutek czego wczoraj odbyła się ponowna rozprawa. Trybunał po przeprowadzeniu postępowania dowodowego skazał Dorynka na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami, Białosa zaś uwolnił od winy i kary. Przewodniczył s. s. o. Warchałowski, oskarżał prok. Dr. Golik, Dorynka bronił adw. Dr. Zakrzewski, Białosa adw. Dr. Woźniakowski.

ZASĄDZONY ZA KRADZIEŻ SREBRA STOŁOWEGO.

Wczoraj stawał przed trybunałem krak. sądu kręg. karnego Jan Konarski, lat 47, z Krakowa, skarżony o zbrodnię kradzieży. Konarski skradł dnia 17 stycznia br. właścicielowi restauracji, Karolowi Wołkowskiemu srebro stołowe wartości 300 zł. Aresztowany przez policję wyparł się w toku śledztwa winy. Badania jednak daktyloskopijne odcisku palców, znalezionego na odłamku szyby na miejscu kradzieży, wykazały identyczność z odciskiem palca Konarskiego, wobec czego oskarżony przyznał się do popełnionej kradzieży. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy zasądził Konarskiego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co kwartał. Ponieważ zaś skazany był już uprzednio za kradzież dwukrotnie więzieniem karany, przeto trybunał zarządził nad nim po odbyciu kary dozór policyjny.

Przewodniczył s. s. o. Dr. Morus, wotowali s. s. o. Dr. Droździkowski i s. s. o. Dr. Kaczmarski, prot. Dr. Ostrowski, oskarżał prok. Gniewosz, bronił adw. Dr. Schwarzbart.

—ooo—

Z BIAŁEGO EKRANU.

UCIECHA. Nareszcie doczekaliśmy się wystawienia olbrzymiego obrazu, potężnego wysiłku twórczości francuskiej, o którym kiedyś głośno było na rynku filmowym europejskim. **Cud wilków** jest filmem, który nie tylko potrafi zainteresować widza, nie tylko trzyma go w silnem napięciu nerwów, ale niektóremi zdjęciami mrozi poprostu krew w żyłach. Walka ludzi z krwiożerczymi wilkami, bitwa pomiędzy armjami francuskiemi, pełna realizmu i grozy. Akcja rozgrywa się u schyłku piętnastego wieku we Francji, po wojnie stuletniej. Wśród kraju wymarłego i spustoszonego panują wilki i ludzie-wilki, książęta feudalni, niszczący kraj domową wojną. Nowy król francuski Ludwik XI. stara się za wszelką cenę dokonać zjednoczenia Francji. Nie zawsze idzie to łatwo, zwłaszcza, że kuzyn króla Karol, z lamparcią iście zawziętością prowadzi akcję przeciw lisowi królowi. Zwycięża jednak idea państwowa, rodzi się stan faktyczny, państwo — to ja — które to słowa ma wyrzec jeden z dalszych Ludwików, mając grunt przygotowany. Na tem historycznem tle rozwija się obok intryga miłosna; nie stanowi ona odrębnej akcji, lecz wpleciono ją w całość walk polityczno-rodzinnych. Tu chrzestnica króla, tam mleczny brat Karola, a między niemi intrygant dworski, poplecznik Karola, hr. Lau'a. Akcja wymaga stosownej oprawy — i tą też uzyskała — zdjęcia krajobrazowe, czy życie miast, króla, oparto na wspaniałych obrazach, pełnych efektu. Gra bohaterów jest pierwszorzędna, na czoło wybija się, nie z tytułu swego stanowiska, ale naprawdę rzetelnej gry, Ludwik XI., dzielnie sekunduje mu chrzestnica.

WARSZAWA. Dzieje średniowiecznego kastelu piratów morskich oto treść wyświetlanego w Warszawie filmu p. t. **Korsarz.** Piękne i efektowne zdjęcie walk morskich, oraz życia rozbójników w swym zamku nadmorskim, doskonała gra Richtera, czynią z tego obrazu, niemieckiej produkcji, interesującą nieco przydługą całość.

WANDA. Dalsze tarapaty fałszywego markiza i hrabiego na gruncie francuskim okazuje druga serja **Króla Paryża.** Dzięki współpracy ludzi dobrej woli, a głównie miłości jaka ich łączy, udaje się dobru zapanować nad złem. Złe demony giną od kul — a bohaterzy kończą normalnie jak w operetce ślubem. Do najciekawszych należy bezsprzecznie gra fałszywego hrabiego, który daje w tym filmie około 6 kreacji charakterystycznych, bardzo udatnych. **la.**

NAJBLIŻSZE PREMJERY: Uciecha wyświetli w najbliższym czasie Dyktatora z Harold Lloydem, Białego motyla, oraz Najweselszych młynarczyków z Patem i Patachonem. Warszawa zaś dramat z rosyjskich przeżyć wojennych i powojennych, Car Mikołaj II. Wanda wyświetlać będzie równocześnie z Uciechą Cud Wilków.

Zyd z Polski międzynarodowym handlarzem żywego towaru.

Policja czerniowiecka od pewnego czasu zwracała baczną uwagę na młodego jegomościa o semickim wyglądzie, zawsze ubranego z wyzywającą elegancją i spędzającego noce w różnych barach, kabaretach i kawiarniach. Ponieważ nieznajomy dżentelmen, bawiąc się w towarzystwie wesołych dam, szastał pieniądzmi na prawo i lewo, a nic nie wiedziano o jego źródłach utrzymania, wzięto go przeto pod baczną obserwację.

Stwierdzono, że nieznajomy nazywa się Józef Zimmer, żonaty, przybył podobno z Polski, a wobec znajomych zamożność swą tłómaczył w ten sposób, że dostaje częste zasiłki od bogatej ciotki z Ameryki. Ostatnio Zimmer szukał znajomości z tancerkami. Wyróżnił zwłaszcza niejaką Elzę Lödl, mającą „narzeczonego", z którym wspólnie występowała w Variete.

Obserwujący ją bacznie Zimmer spostrzegł pewnego razu, że wyszła zapłakana od kochanka. Udając współczucie, dowiedział się, że powodem była kłótnia z „narzeczonym". Pocieszenia swe doprowadził tak daleko, że zwabił tancerkę do swego mieszkania i tam uczynił propozycję miłosną, obiecując się ożenić i nadmieniając, że ma w Argentynie bogatą ciotkę, do której razem pojadą.

Skończyło się na tem, że Zimmer otumaniwszy naiwną dziewczynę, zatrzymał ją u siebie przez szereg dni, a wychodząc na miasto, zamykał ją na klucz. Wreszcie kochanek Lödlownej, zaniepokojony jej dłuższą nieobecnością, wszczął poszukiwania i odnalazł ją przy pomocy policji w mieszkaniu Zimmera.

Ptaszka aresztowano. Znaleziono u niego polski paszport oraz szereg dokumentów świadczących, iż Zimmer należał do zorganizowanej szajki handlarzy żywym towarem, wywożących dziewczęta przez Polskę do Ameryki południowej.

Nowela do ustawy o ochronie lokatorów.

Warszawa, 24 lutego. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu jest między innymi projekt ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego, przewidujący uwolnienie przemysłu od podatku majątkowego i zniesienia cła przywozowego, względnie wywozowego, o ile od przyznania tych ulg zależne są inwestycje kapitału zagranicznego.

Drugą sprawą jest nowela do ustawy o ochronie lokatorów. Projekt w artykule pierwszym przewiduje od 1 kwietnia do 31 grudnia b. r. wstrzymanie stawki procentowej. Wzrost stawek komornego co kwartał o 6 proc. zawiesza się na jeden rok w odniesieniu do tych lokatorów, których zarobki wynoszą 80 zł. dla samotnych a 120 zł. dla obciążonych rodziną. W artykule drugim jest powiedziane, że w sprawie o eksmisje może rząd, względnie urząd rozjemczy odroczyć termin opróżnienia mieszkania do 6-ciu miesięcy, a odroczenie to dla ważnych powodów przedłużyć na dalsze 6 miesięcy. Sąd lub urząd rozjemczy może na wniosek lokatora i z uwzględnieniem potrzeb obu stron termin płatności komornego zaległego odroczyć, oraz rozłożyć na raty, jeżeli lokator dochody czerpie jedynie z pracy, a zarobek miesięczny samotnego nie przekracza 80 zł., z rodziną zaś 120 zł.

Zamordowanie wywiadowcy K.O.P.

Tarnopol, 24 lutego. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy o godz. 3 nad ranem, banda, złożona z kilku ludzi, przekroczyła granicę sowiecką i wpadła do wsi Siekierzyńce nad Zbruczem w powiecie Kopyczyńce. Bandyci otoczyli dom, w którym mieszkał wywiadowca KOP. nieznanego dotychczas nazwiska, kilku z nich wdarło się do mieszkania i tu w oczach rodziny zamordowało w bestjalski sposób wywiadowcę, jego zaś żonę i dziecko, oraz goszczącego u nich owej nocy znajomego — uprowadziła banda ze sobą za Zbrucz.

POŻEGNANIE AMBASADORA DE PANAFIEU

Warszawa, 24 lutego. W niedzielę 28 premjer Skrzyński wydaje obiad na cześć wyjeżdżającego ambasadora Francji p. de Panafieu. W obiedzie weźmie udział sześćdziesiąt osób ze sfer rządowych, członkowie ambasady i misji francuskiej. — Będą również wszyscy premjerowie i ministrowie spraw zagranicznych, za czasów których urzędował p. de Panafieu. P. de Panafieu wyjeżdża do Paryża we wtorek 2 marca.

PROJEKT REORGANIZACJI ADMINISTRACJI

Warszawa, 24 lutego. Wczoraj w prezydjum Rady Ministrów odbyła się konferencja pod przewodnictwem premjera Skrzyńskiego, na której dr. Bobrzyński referował projekt reorganizacji administracji.

Giełda.

Lwów, 24 lutego. (PAT.) Hipoteczny 0·46, 0·47, Przemysłowy 0·09, Chodorów 4·05, 4·—, 4·70, Browary 8·70, 8·65, Gazolina 1·15, 1·20, Tow. Eks. soli 3·15, Oikos 0·90, Cegielski 8·—. Chybie 3·35, Parowozy 0·21, Niemojowski 0·28, Lokomotywy 0·68, 8-proc. poż. złota 0·95, 0·90, Zieleniewski 10·15.

Warszawa, 24 lutego. (PAT.) Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7·76, 7·72, sprz. 7·74, **kup.** 7·70, Holandja 313·70, 314·48, 312·92, Londyn 37·80, sprz. 37·79, kup. 37·61, Nowy Jork 7·75, 7·77, 7·73, Paryż 28·60, sprz. 28·52, kup. 28·38, Praga 22·97, sprz. 23·02, kup. 22·92, Szwajcarja 149 1/4, sprz. 149·63, kup. 148·87, Włochy 31·25, sprz. 31·32, kup. 31·27, Wiedeń 110·20, sprz. 110·48, kup. 109·92, Belgja 36·10, sprzed. 36·10, kup. 36·01, Sztokholm 209·70, sprz. 210·22, kup. 209·18.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert w Domu żołnierza polskiego. — Kwartet drezdeński. — Popisy.

Sala Domu żołnierza polskiego, największa i najakustyczniejsza z sal krakowskich, ledwie pomieścić mogła olbrzymią ilość słuchaczy, których ściągnął tu zarówno doborowy program, starannie zestawiony przez art. kierowniczkę prof. L. Grodzicką, jak niemniej niewysokie ceny wstępu. Znaczną część słuchaczy stanowili żołnierze oraz ich rodziny. Program obfity i doborowy ujęto w ramy produkcyj zespołowych, chóru podoficerskiego, który pod batuttą niestrudzonego prof. Fr. Koniora odśpiewał składnie pieśni Dumeckiego, Galla, Komara, Hermesa. Głosy piękne, jędrne i ogólne zespiewanie zaznaczyły nowy etap w starannej pracy prof. Koniora, który z zespołu tego umiał wydobyć odpowiednie akcenty oraz dobrą dynamikę. — Arje operowe i pieśni śpiewała p. Osmecka z artystycznem ujęciem oraz wdziękiem sobie właściwym. Obok niej stawał godnie p. Huss, zdobywając uznanie audytorjum. Obojgu artystom akompaniowała starannie p. Łakocińska, jak niemniej p. Hermanowi, doskonałemu skrzypkowi, którego świetny współudział był rzetelną produkcją. — Nader miłe i sympatyczne wrażenie wywarła deklamacja, wygłoszona przez młodego utalentowanego artystę teatru im. Słowackiego p. Wł. Woźnika. Jak świadczyła sala, wypełniona zarówno inteligencją jakoteż szerszemi sferami z tej dzielnicy, produkcje takie mają rację bytu i cieszyć się będą powodzeniem szerząc kulturę muzyczną.

W sali Starego Teatru grał kwartet drezdeński z powodzeniem utwory Mozarta, Regera i Debussyego.

„Popołudnie muzyczne" w sali Instytutu muzycznego zgromadziło liczną bardzo liczbę słuchaczy, którzy produkcje uczniów pp. Skarzyńskiego, Steina, Lipskiego itd. przyjęli nader życzliwie, a ta odznaczała się bowiem doborowym programem i starannem wykonaniem.

Również popis uczniów, doskonałej nauczycielki gry fortepianowej p. St. Sopińskiej cieszył się dużem powodzeniem. Popisy wszelakich stopni nauki cechowała dobra, sprężysta rytmika, zgrabne uderzenie w instrument, trafne odczucie temp i zrozumienie treści utworu, a nadto karność pedagogiczna w zakresie ogólnym. Wrażenie ogólne niezwykle korzystne. St. Bursa.

Przerachowanie wkładek oszczędnościowych, złożonych w P. K. O.

Przerachowanie niepodjętych wkładek oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności, złożonych przed 31 grudnia 1923 r. reguluje ustawa z dn. 18 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. N. 83, poz. 563). Do ustawy tej zostało wydane z dn. 4 lutego r. b. rozporządzenie wykonawcze (D. U. P. N. 16, poz. 94). Rozporządzenie reguluje przedewszystkiem stronę techniczną przerachowania. Zgodnie z ustawą emitowane będą na pokrycie przerachowanych wkadów obligacje 5% państwowej pożyczki, w odcinkach po 20 zł. 100 zł. i 500 zł. na sumę, jaka wyniknie z przerachowania wkładów. Umarzanie obligacyj zgodnie z planem umarzania, który określi osobne rozporządzenie po ustaleniu całkowitej wysokości emisji obligacyj, będzie się odbywało dwa razy do roku w dniach 2 stycznia i lipca, poczynając od dn. 1 lipca 1926 r. Kupony obligacyj płatne będą co pół roku zdołu w dn. 2 stycznia i lipca każdego roku, poczynając od dnia 1 lipca 1926 r. Przerachowanie kont, wydawanie wyników z obrachunku obligacji względnie bezpłatne administrowanie temi obligacjami na rachunku depozytowym, wreszcie zapisywanie na konto oszczędnościowe wartości zrealizowanych kuponów, lub wylosowanych obligacyj uskutecznia będzie bezpłatnie P. K. O. Termin zgłoszeń o dokonanie przerachowania upływa z dn. 1 lipca 1926 r. Zgłoszenie należy nadsyłać do P. K. O.

Drobne depesze.

JUGOSAWJA NIE INTERESUJE SIĘ ZBYTNIO SPRAWĄ WSTĄPIENIA NIEMIEC DO LIGI NAR.

Belgrad. (AW) Posłowie angielski i francuski zwrócili się wczoraj do jugosłowiańskiego M. S. Z. celem zaznajomienia się ze stanowiskiem Jugosławji w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. W M-stwie oświadczono, iż Jugosławja nie jest bezpośrednio zainteresowana tą sprawą, a zresztą minister spraw zagranicznych Ninczicz będzie obecny na marcowem posiedzeniu Ligi Narodów.

TYM WSZĘDZIE ŹLE...

Belgrad. (AW) W czasie obrad Skupsztyny nad budżetem przedstawiciel Niemców w Jugosławji poseł dr. Krafft złożył oświadczenie, w którem uskarża się na złe traktowanie mniejszości niemieckiej w Jugosławji, w następstwie czego grupa posłów niemieckich nie będzie głosować za budżetem.

SAMI O SOBIE JANKESI NIC NIE MÓWIĄ.

Paryż. (AW) „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu, iż senatorowie Reed i Borah wystąpili znowu ostro przeciw przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Reed oświaczył m. in.:

Dyktator włoski zbroi się i zagraża Tyrolowi. Pierwszy lord admiralicji angielskiej oświadcza, iż Anglia musi zapewnić sobie panowanie nad morzami świata drogą dalszej rozbudowy floty. Szereg państw rujnuje się na rozbudowę swej floty powietrznej. W takich warunkach Trybunał haski nie jest trybunałem światowym, lecz trybunałem Ligi Narodów, dlatego też zwalczać należy przystąpienie Stanów Zjednoczonych do takiego trybunału sprawiedliwości, aż do chwili zmiany ogólnoświatowej sytuacji politycznej.

—ooo—

List w ciągu 5.000 lat.

Kiedy ewolucja pisma dosięgła punktu, gdzie człowiek zaczął przenosić pismo na przedmioty, któreby mogły być uważane za początek listu, nie jest znane.

Podobnie pismo samo, również materjał i forma listy w ciągu wieków ulegały interesującym przemianom, a przechowane w muzeach oryginały i kopje dawnych listów, dają nam dokładny obraz tych przemian od czasów najdawniejszych aż do połowy 19-go wieku.

Materjałem, na którym pisano listy w starożytności, były ułamki kamieni, wypalana glina, skóra, papyrus, tabliczka woskowa, oraz pergamin, format zaś przeważnie rulon.

Pierwsze pismo, oraz najstarsze listy, pisane na papyrusie, pochodzą z Egiptu. Pismo egipskie w czasie swego istnienia przeszło cztery fazy rozwoju, mianowicie:

1) jako pismo hieroglificzne, używane na 3000 lat przed Chrystusem, które służyło do napisów na ścianach świątyń i monumentach, oraz wypisywania rozmaitych sentencyj na papyrusie, który wkładano zmarłym do grobu;

2) hieratyczne, na 2200 lat przed Chrystusem, które było poniekąd tajnem pismem kapłanów;

3) demotyczne, na 300 lat przed Chrystusem, powstałe z pisma hieratycznego;

4) wreszcie koptyjskie, powstałe jako następstwo kultury greckiej, oddziaływującej silnie na Egipt od 7-go wieku przed Chrystusem, a którego zaczęto używać w 3-cim wieku naszej ery.

Najstarsze listy, jakie posiadamy: są listy, znalezione w Egipcie, pisane po grecku na papyrusie, a pochodzące z 4-go wieku przed Chrystusem.

Nazwa papyrus pochodzi od znanej rośliny, z łodygi której ściągano długie, cienkie paski, układając jedne obok drugich, na tej zaś warstwie układano drugą w poprzek pierwszej, następnie razem prasowano, suszono i gładzono, otrzymując w ten sposób materjał, przypominający papier. Na papyrusie pisano atramentem czarnym, zrobionym ze sadzy i gumy, drewienkiem, zaciętym na sposób pióra gęsiego. List, pisany na papyrusie, miał zwyczajnie formę rulonu.

Babilończycy i Assyryjczycy posługiwali się pismem klinowem, rytem na tabliczkach z gliny, które następnie wysuszano lub wypalano. Pismo klinowe wyszło z użycia już w początkach naszej ery.

W Chinach sztuka pisania znaną była od najdawniejszych czasów. Według tradycyj pochodzić ma od cesarza Fohi, który panował około 2800 lat przed Chrystusem. Pismo chińskie w początkach swych było idograficzne, za materjał zaś do pisania listów służyły blaszki metalowe, drewniane laski, płótno, jedwab oraz papier, który znany był Chińczykom oddawna, używali go bowiem już w początkach naszej ery. Do najstarszych listów, pisanych na papierze, należą właśnie listy chińskie.

Materjałem, na którym pisano w starożytności listy, były również ułamki naczyń, wypalanych z glinki, zwanej „ostraka" oraz laski drewniane, zwane „scytales". Laskę taką owijano spiralnie białym rzemieniem skórzanym i na niem pisano wzdłuż laski, rzemień następnie zdejmowano i dawano posłańcowi, celem doręczenia. — List taki mógł być odczytany przez drugą osobę przez nawinięcie znowu rzemienia na laskę tej samej objętości; wreszcie tabliczki woskowe, zwane „diptyches", u Rzymian „tabellae". — Składały się one z dwóch deszczułek lub więcej, z drzewa lub drogiego materjału, jak kość słoniowa, srebro, złoto, połączonych ze sobą zawiaskami, strony wewnętrzne tych tabliczek były powleczone cienką warstwą wosku, na kótrych pisano za pomocą rylca. Po przeczytaniu pismo takie dawało się łatwo zetrzeć, a odpowiedź dawano zwyczajnie na tych samych tabliczkach.

Od najdawniejszych czasów również i skóry używano do pisania listów, szczególnie wyprawionej skóry baraniej, oraz koziej, znanej nam jako pergamin.

Kopert nie znano ani w starożytności, ani w wiekach średnich. Aż do czasu wynalezienia papieru zwijano list zazwyczaj w rulon, dopiero gdy papier wszedł w użycie, pisano na całej stronie, a składając ją następnie na cztery części, na zewnętrznej czystej stronie wypisywano adres. Do zalepiania listów używano wosku, a kładąc na niem skrawek papieru, wyciskano pieczęć. Często też list przewiązywano sznurkiem w krzyż, lub przecinając go w stosownem miejscu, przepuszczano przez nie wstążkę lub sznurek, którego końce przymocowywano do listu woskiem z odciskiem pieczęci.

W 16-tym wieku wszedł w użycie lak, prawdopodobnie pochodzenia chińskiego, a w 17-tym wieku opłatek.

Tak w starożytności, jak i w wiekach średnich wymiana listów była nieznaczną. Dopiero od 15-go wieku korespondencja zapomocą listów nabierać zaczęła coraz większego znaczenia, tak, że zaprowadzenie regularnej, dostępnej dla każdego, a taniej służby pocztowej stało się koniecznością. Wynalazek znaczka pocztowego w Anglji w roku 1834 nietylko ułatwił pisanie listów, lecz zmniejszył znacznie koszta przesyłki. Papier w tym czasie był już powszechnie znany, pisano piórem gęsiem, które zastąpiono w 19-tym wieku stalowem. W tymże wieku wyrabiać zaczęto masowo koperty, których jeszcze w wieku 17-tym i 18-tym prawie nie znano. W roku 1872 pojawiła się kartka pocztowa, a w roku 1889 list kartkowy. Listy do końca 18-go wieku zalepiano zwyczajnie cienkiemi wałeczkami z ciasta lub chleba, guma usunęła i to niedomaganie.

Adresy wypisywano bardzo szczegółowo; zawierały on masę tytułów, godności, zalet etc, często bardzo starannie były rysowane, oprócz właściwego adresu umieszczano obok również rozmaite zlecenia.

Na listach, którym chciano nadać charakter „pilny", umieszczano uwagi „cito-citissime", a dla zwrócenia większej uwagi na taki list wkładano pod pieczęć parę piór ptasich.

Rozwój korespondencji, który w ostatnich dziesiątkach lat doszedł do niebywałych rozmiarów, tak, że dziś naprzykład w Paryżu nadaje się dziennie 3 miljony przesyłek listowych, mimo telegrafu i telefonu, w których list dzisiejszy ma poważnych współzawodników, zmusza niejako ducha ludzkiego do coraz lepszych udoskonaleń w tej dziedzinie. Znaczek pocztowy zatraca powoli swoje praktyczne dotychczasowe znaczenie, na jego miejsce wchodzą maszyny, wybijające należytość pocztową bezpośrednio na przesyłce, pismo ręczne, zabierające wiele czasu, wypiera maszyna do pisania, która okazała się instrumentem praktycznym i potrzebnym nietylko w handlu i administracji, ale i w domach prywatnych, wreszcie i sam przewóz listów kolejami nie zaspakaja w zupełności już dzisiejszych potrzeb. czynność ta przechodzi powoli na samoloty, przewożące dziś setki tysięcy listów i tym podobnych przesyłek w dzień i w nocy na bliższe i dalsze odległości. L. Siwiec.

HUMOR.

SKUTKI OBECNEJ MODY.

W Paryżu opowiadają sobie bywalcy teatralni taką historyjkę:

Za kulisami pewnego teatrzyku ostrzega inspicjent jednej z artystek, że niebawem ma wyjść na scenę.

— Nie mogę wyjść, — odpowiada artystka.

— Dlaczego? — pyta zdziwiony inspicjent.

— Czekam na list polecony.

— ?!...

— W liście tym krawcowa przyśle mi mój kostjum...

PRÓŻNE MARZENIA.

Pewien małżonek, zatopiwszy się w marzeniach oblicza:

— Moja żona waży 80 kilo. Ubiegłego lata straciła w Marienbadzie 20 kilo... Więc po jakichś latach ośmiu może się jej pozbędę w zupełności?...

—ooo—

RUCH WYDAWNICZY.

RAFAEL SABATINI. Sokół morski — powieść. (tom III Świata Podróży i Przygód). Tłómaczył Jan Biliński. Nakład „Wydawnictwo Polskie“ w Poznaniu. Cena zł. 8'80.

„Wydawnictwo Polskie“ zdobywszy autoryzację na przekład polski wszystkich powieści Sabatiniego, daje pierwszy tom jego „Sokoła Morskiego“.

Nazwisko Sabatiniego w Polsce zupełnie dotychczas nieznane, w Ameryce i Anglji, jedno z najpopularniejszych. Sabatini jest za Oceanem na ustach ogółu czytelniczego, powieści jego są rozchwytywane, przerabiane na filmy kinowe, gdzie zawsze stanowią największą atrakcję. Sabatni zepchnął swoją poczytnością za granicą na plan drugi Jack Londona i innych w tym stylu piszących. To samo już dowodzi jak wielki talent pościopisarski narodził się w literaturze amerykańskiej.

Powieść „Sokół Morski“, osnuta na tle fantastycznych wręcz przygodach kornwalijskiego szlachcica o szaleńczej wprost odwadze, jest podwójnie ciekawą, ponieważ przygody te są autentyczne, spisane w XVI w. przez lorda Henryka Goade i na podstawie pamiętników tych opracowane przez Sabatiniego w powieść, którą od pierwszej do ostatniej kartki czyta się z zapartym oddechem.

Bohater powieści Oliwer Tressilian, człowiek o nieposzlakowanej uczciwości, za swoją rycerskość i poświęcenie, zostaje porwany na galery, gdzie przechodzi wprost piekielne katusze, dziwne fatum, które ciąży nad nim, czyni go renegatem, wreszcie najwaleczniejszym wodzem korsarzy, a w końcu baszą Algerji. A źródłem jego fatum — to nieszczęsna miłość ku Rozamundzie, obfitująca w splot tragicznych powikłań z których wywodzi się następnie tańcuch burzliwego życia sir Oliwera-Sokoła morskiego.

Powieść napisana po mistrzowsku. To też pewni jesteśmy, że „Sokół morski“ zdobędzie rekordową poczytność.

Książka wydana bardzo estetycznie.

ÓSMY NUMER „MYŚLI NARODOWEJ“ porusza w artykule wstępnym pióra prof. Romana Rybarskiego ważne i aktualne dziś w świecie całym zagadnienie kryzysu utroju parlamentarnego. Interesujące rozważania na temat niezdrowych stosunków parlamntarnych u nas, ilustrujące i uzupełniające niejako artykuł profesora Rybarskiego, zawierają uwagi pos. Jana Zamorskiego, dotyczące ostatnich strajków warszawskich. W dziale literackim na uwagę zasługuje przedewszystkiem zakończenie pięknego studjum Jana Kasprowicza p. t.: „Motyw przyrody w poezji angielskiej“. — Adolf Nowaczyński krytykuje obszernie nowe wydanie krakowskie, poezji Edmunda Wasilewskiego. — Wiersz pod tytułem „Wina“ zamieszcza wytwomy literat Stanisław Wyrzykowski. Stanisław Pieńkowski wprowadza nas w dziedzinę rozważań teatrologicznych artykułem p. t.: „Plastyka sceny“. Ponadto zwykłe rubryki: „Liberum veto“ A. Świętochowskiego, „Przegląd Polityczny“ i bogata kronika.

—o—

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.